

Związek Nauczycielstwa Polskiego chce wnieść do Sejmu dwa projekty ustaw: o wynagrodzeniu nauczycieli i o dyscyplinarkach.

Brak sukcesów poprzez działania protestacyjne spowodował, że **Związek Nauczycielstwa Polskiego**

rozpoczął działania o charakterze legislacyjnym. Do połowy roku organizacja chce wnieść do Sejmu dwa projekty ustaw: jeden obywatelski, drugi wspólnie z Lewicą. - W poniedziałek powinniśmy mieć już tysiąc podpisów pod naszym projektem ustawy wiążącym pensje nauczyciela z przeciętnym wynagrodzeniem w gospodarce - mówi

Sławomir

Broniarz

, prezes

Związku

Nauczycielstwa

Polskiego

. - Do 16 stycznia chcemy je złożyć do marszałek Sejmu - dodaje. Szef nauczycielskiego związku liczy, że jeśli dostaną zielone światło z Sejmu, zbiórka podpisów pod obywatelskim projektem (musi być ich 100 tys.) potrwa najdalej do końca maja.

- W czerwcu chcielibyśmy złożyć projekt w Sejmie - mówi **Broniarz**. **ZNP** chciałby, aby nauczyciel dyplomowany zarabiał tyle, ile wynosi przeciętne wynagrodzenie w trzecim kwartale roku poprzedniego. Stawki pedagogów na niższych stopniach awansu zawodowego byłyby odpowiednio niższe. Rozwiązanie zaproponowane przez

ZNP

zakłada nieco niższe uposażenie, niż przewiduje je w swoim, bardzo podobnym projekcie, oświatowa Solidarność. Założono w nim, że tyle, ile wynosi średnia krajowa, zarobi nauczyciel mianowany, a dyplomowany - 115 proc. tej stawki. - Przyjęliśmy takie rozwiązania, które by gwarantowały nauczycielom podwyżkę w wysokości 1000 zł. O tyle zabiegaliśmy podczas strajku w kwietniu 2019 r. - wyjaśnia

Broniarz

.

W projekcie **ZNP** znajdą się także dotychczasowe zapisy o tym, że nauczycielom do pensji przysługiwać będą także obecne dodatki, m.in. motywacyjny, wychowawczy czy za pracę w trudnych warunkach. Drugi projekt, który chcą złożyć, to nowelizacja Karty nauczyciela opracowywany wspólnie przez związkowców i posłów z Klubu Lewicy. Dotyczy on zmian

przepisów określających kary dyscyplinarne (art. 70 KN). - Po środowym spotkaniu z przedstawicielami związku zdecydowaliśmy, że zostanie on wniesiony drogą poselską - mówi Agnieszka Dziemianowicz-Bąk, posłanka Lewicy. - Nasi posłowie już pracują nad konkretnymi rozwiązaniami, bo chcielibyśmy, aby był on gotowy w ciągu kilku najbliższych tygodni - dodaje.

Nowela ma zlikwidować przepisy o karach dyscyplinarnych dla nauczycieli, które weszły w życie we wrześniu. Obecnie dyrektor musi powiadomić rzecznika dyscyplinarnego o każdym przewinieniu pedagoga, jeżeli naruszone zostały prawa i dobro dziecka. Brak precyzyjnych zapisów spowodował, że „na wszelki wypadek” dyrektorzy do rzecznika zgłaszają wszystkie, nawet najdrobniejsze przewinienia, takie jak np. spóźnianie się na lekcje czy przypadki, gdy nauczyciel nie zauważył bójki między uczniami.

W rezultacie rzecznicy rozpatrują sprawy, z którymi z łatwością poradziłby sobie dyrektor szkoły, a nie skupiają się na tych najważniejszych, od których rzeczywiście zależy dobro dziecka - mówi Dziemianowicz-Bąk. - To także ogromne pole do nadużyć i zastraszania nauczycieli - dodaje.

Gotowej ustawy jeszcze nie ma, ale posłanka tłumaczy, że ich propozycje zawierać będą szersze kompetencje w tym zakresie dla dyrektorów szkół. Nad zmianą nieprecyzyjnych przepisów dotyczących nauczycielskich dyscyplinarek myśli także Ministerstwo Edukacji Narodowej. W wywiadzie udzielonym „Dziennikowi Gazecie Prawnej” szef resortu edukacji tłumaczył, że przede wszystkim powinien zostać wydłużony okres na zgłoszenie naruszenia do rzecznika. Obecnie są to trzy dni. Zdaniem ministra to za krótko, by wyjaśnić zdarzenie w szkole.